

PRAKTYCZNE RADY

gdyż na niebie nie było ani jednej chmurki. Tymczasem w jakie pół godziny później spadł ulewny deszcz i przemoczył uczonego do suchej nitki.

Ponieważ na zmianę pogody są bardzo wrażliwe zwierzęta, ptaki, owady, warto zatem się przypatrzeć, jak zachowują się one w tym wypadku.

Jeśli owce są wesołe, bawią się i podskakują na pastwisku — pogoda pewna. Jeśli zaś, nie tracąc czasu na zabawę, pasą się żarłocznie, odwracają się od wiatru, a wieczorem niechętnie opuszczają pastwisko i po drodze ustawicznie skubią trawę, spodziewać się można niepogody.

Bydło na pastwisku, w razie nastąpić mającej zmiany pogody, pasie się leniwie, bez apetytu, często podnosi głowy i wietrzy w kierunku wiatru, z rozkoszą wciągając powietrze w nozdrza i często polizuje mordy językiem. Mimo okazywanego zmęczenia nie kładzie się na pastwisku, tylko stara się przed nadchodzącą niepogodą znaleźć jakieś schronienie, np. pod drzewami, szopą i t. p.

Swinie, jeśli nastąpić ma deszcz, chętnie ryją w błocie, tracą chęć do jadała, wyrzucają je z koryta, podnoszą ryj do góry i łapczywie wciągają powietrze. Jeśli natomiast leżą spokojnie w gnoju całym godzinami, można się spodziewać długotrwałej pogody.

Psy, gdy niepogoda się zbliża, tracą apetyt, stają się gnuśne i leniwe, wymiotują w trawę. Zjadanie trawy nie jest, jak mniemają niektórzy, przepowiednią niepogody, psy bowiem najczęściej zjadają trawę wtedy gdy zepsują sobie żołądek.

Psy myśliwskie przed niepogodą nie węszą ze zwykłym zapalem nie wybiegają naprzód tylko wloką się poważnie za nogą swego pana, przytem cuchną bardziej niż zwykle, tak, że trudno je ścierpieć w mieszkaniu.

Kot, którego włosy posiadają dużo elektryczności (gdy kota głaskamy pod włos, możemy w ciemności zobaczyć iskry elektryczne), doskonale odczuwa nadchodzącą burzę. Staje się wtedy niespokojny, nie może jeść i pozwala myszom wojować bezkarnie koło siebie.

Jaskółki i owady w czasie pogody szybują wysoko, przy nadchodzącej zaś niepogodzie zaczynają latać tuż nad ziemią, gdyż wilgotne powietrze utrudnia im wysoki lot.

Kret na niepogodę ryje liczne i wysokie kretowiska, w poszukiwaniu za gnieżdżącymi się w ziemi owadami, które w czasie pogody znajdują się tuż pod powierzchnią ziemi, z nastaniem zaś deszczu uciekają na gwałt w głąb ziemi.

Ryby przed nastaniem niepogody wyskakują z wody.

Wiewiórka zwykle wesoła i hasająca bez troski po drzewach, przed niepogodą traci humor i chowa się na gwałt do swego domku, wydając przytem właściwe odgłosy, świadczące o silnym niepokoju.

Bardzo charakterystyczne jest zachowanie się na niepogodę nietoperza. Jeśli nietoperze nie latają wieczorem w poszukiwaniu owadów, na pewno będzie deszcz, jeśli zaś latają długo w noc, spodziewać się można pogody. Z powyższego widzimy, iż w świecie zwierzęcym mamy cały szereg „proroków”, którzy przepowiadają zmianę pogody nie gorzej a może lepiej niż barometry.

— **Wyciekanie mleka z wymienia.** Jeżeli przyczyną wyciekania są słabe muskuly u sutek już z przyrodzenia, to błędu tego naprawić już nie można. Czasem jednakże mleko wycieka u krów z powodu ogólnego osłabienia, wskutek starości, albo też gdy krowa bardzo mleczna ocieli się na wiosnę, po lichem przezimowaniu, wtedy muskuly sutek można wzmocnić przez nacierania stosowne i przez silne odżywianie krowy. Czasem otwory u sutek źle się zamykają z powodu wytworzenia się narośli zapobiegają wyciekaniu mleka. Jako środka wzmacniającego muskuly sutkowe a zarazem zapobiegającego wyciekaniu mleka, używa się kolodium. Po każdym wydojeniu posmarować cały czubek sutka kolodium, który zeschnawszy, utworzy cienką skorupkę. Można tak kilka razy pociągnąć ten kolodium, ale należy zawsze poczekać, aż poprzedni zaschnie. Przed następnym dojeniem należy skorupkę odjąć ostrożnie.

— **Siew żyta po życie.** Można żyto po życie trzeci raz siać. Sztuczny nawóz trzeba rozrzucić zaraz po sprzęcie żyta i to: 3 ctr. kainitu, dwa ctr. tomasówki, a tuż przed siewem żyta rozsiał 40 funtów amoniaku a saradeli przyorać we wrześniu jako zielony nawóz pod to żyto. Saletrę rozsiewa się na takie żyto na wiosnę bardzo wcześnie jak tylko wegetacja się ruszy 0 do 100 funtów w trzech dawkach, pierwsze dwie dawać co dwa tygodnie jedną do drugiej, trzecią dawkę daje się wtenczas, jeżeli się ją wogóle uważa za konieczną. Lecz przy tym sztucznym nawozie i przyoranej saradeli zwykle wystarczą dwie dawki saletry tj. 80 funtów. Nadmieniam, że w ten sposób trzeci raz siałem żyto po życie z dobrym rezultatem.

— **Gdy krowa porzuci,** należy uważać czy łożysko odeszło. W razie zatrzymania łożyska, należy je usunąć ręką (czysto umytą i odkażoną karbolem, kreoliną i t. d.), jeżeli jest osoba, która operację taką potrafi umiejętnie dokonać. W przeciwnym razie stosujemy przepłukiwanie macicy 1% roztworem karbolu lub lizolu w ciepłej wodzie. Płynów tych używa się na raz około garnca (4 litry), a przepłukiwanie stosuje się dwa razy dziennie. Na wydajność mleka po porzuceniu, gdy krowa jest zdrowa, działa odpowiednie żywienie i utrzymanie.

— **Wapnować ziemię najlepiej przed grochem lub przed koniczyzną,** bo te rośliny najwięcej wapna potrzebują. Używa się wapna gaszonego w podwórzu, albo też gasi się je na kupkach w polu, okładając świeżą ziemią, z której wapno wilgoć wyciąga. Należy się wystrzegać, aby do owych kupek nie dostawało się powietrze (t. j. aby w okrywie ziemnej nie tworzyły się szczeliny), oraz aby wapno niegaszone nie leżało długo na powietrzu, bo przez to traci na wartości. Bez gaszenia rozsiewa się tylko miał wapienny, a także od kilku miesięcy znajdujące się w handlu wapno mielone; wapno to jednak powinno być możliwie szybko przyorane. Wapna na mokro nigdy przyorywać nie można, to też wapujemy pola albo w suchym czasie, w końcu lata, albo też zimą, korzystając z wolnego czasu, lecz przyoruje się dopiero, gdy ziemia na wiosnę obeschnie. Do rozsiewania suchego, mialkiego wapna służą siewniki, inne siać trzeba ręcznie, wybierając dzień bez wiatru. Na móg 300-prętowy wysiewa się wapna palonego 15 do 25 centnarów, miału wapiennego dwa razy więcej.

Od czego zależy wartość paszy zielonej i siana

Wartość zarówno paszy zielonej, jak i różnego rodzaju siana zależy od całego szeregu rozmaitych czynników. Na pierwszym miejscu wśród tych czynników należy postawić wiek roślin. Zawartość wody w roślinach świeżych z postępem okresu wegetacyjnego zmniejsza się, a wzrasta zawartość suchej substancji. Zmienia się również i skład suchej substancji w ten sposób, że wraz z postępującym rozwojem zmniejsza się stale zawartość białka i składników mineralnych, natomiast zwiększa się zawartość włókna, które z czasem nabiera charakteru z substancji drzewnej. Rośliny w młodości pobierają wiele pokarmu azotowego, zmieniając go na białko. Poczynając zaś od okresu kwitnienia, substancje azotowe przenoszą się do nasion i owoców, na skutek czego wzrasta znów w liściach i łodygach zawartość włókna. Ponieważ zaś strawność roślin pastewnych zależy od ich stopnia zdrzewienia, rośliny starsze muszą więc zawierać mniej strawnych substancji niż młodsze. Zachodzi pytanie, kiedy sprzątać rośliny uprawiane na siano. Rośliny wczas sprzątnięte będą wprawdzie bogate w strawne substancje, ale ilość składników pokarmowych będzie mniejsza. Jeżeli natomiast rozpocznie się zbiór w jakiś czas po kwitnięciu, to otrzyma się więcej paszy, ale o niewielkiej wartości odżywczej. Wobec zachodzącego przeciwieństwa między ilością a jakością, można przyjąć za regułę, że lepszy jest sprzęt wcześniejszy niż opóźnienie sprzętu poza okres pełnego kwitnienia. Zatem, gdy chcemy uzyskać możliwie wielką ilość strawnych składników pokarmowych, najodpowiedniejszą porą sprzętu będzie pierwsza połowa okresu kwitnienia.

Wartość odżywcza roślin pastewnych pozostaje także w związku z odmianami. Bogate w liście odmiany zasługują na pierwszeństwo przed ubogimi w liście, ponieważ liście są o wiele pożywniejsze od łodyg.

Gęstość poprostu ma znaczenie z tego względu, że rośliny rosnące w dużych od siebie odstępach wytwarzają silniejsze łodygi, a mniej liści. Gęstszy siew zatem daje nietylko wyższy plon, ale i drobniejszą i delikatniejszą paszę.

Wybitny wpływ na zawartość składników pokarmowych w paszy wywiera gleba i nawożenie. Ciepło, wilgotność, obecność kwasu lub wapna w glebie nadają roślinności rosnącej zwłaszcza na łąkach i pastwiskach określony charakter. Charakter ten wyraża się w występowaniu rozmaitych odmian koniczyzny i wyki, udawaniu się traw słodkich lub w rozroście traw kwaśnych, skrzypów i sitów. Zmianę charakteru roślinności można przeprowadzić przez odpowiednie zabiegi melioracyjne (odwodnienie, wapnowanie) i nawożenie. Wpływ nawożenia a skład roślin pastewnych wyraża się w rozmaity sposób. Nawóz azotowy wpływa znako-

miecie na rozrost traw. Potas i kwas fosforowy sprzyjają rozwojowi roślin motylkowych.

Na wielkość plonu i jakość zebranych roślin pastewnych wpływa również stan pogody w czasie okresu wegetacyjnego. W roku suchym rośliny szybko drzewnieją, wytwarzają mniejsze liście i są niskie. Długotrwała posucha wstrzymuje pobieranie składników mineralnych przez korzenie. Pasza uboga jest wtedy w kwas fosforowy i wapno, a żywienie nią sprowadza choroby kości. W roku mokrym zaś rośliny są bardziej wodniste, szybko wyrastają na wysokość, na skutek czego dają grubszą o gorszym smaku i niewielkiej wartości odżywczej paszę.

Należy pamiętać, że działanie odżywcze paszy zielonej jest lepsze, niż siana otrzymanego z tych samych roślin. Podczas bowiem przygotowywania siana, rośliny tracą sześć składników pokarmowych wskutek oddychania, ukruszenia i fermentacji. Poza tem zwierzęta żywione sianem zużywają więcej pracy na żucie i strawienie, niż zwierzęta żywione karmą zieloną.

Niektóre wskazówki przy pielęgnowaniu bydła

Do najważniejszych zasad obowiązujących każdego rolnika przy chowie bydła, należy:

— **Troska o odpowiednie stajnie.** Powinny one być wystarczająco obszerne, jasne, zdrowe, dobrze urządzone i przewietrzane. Jak wiele błędzi się u nas w tym kierunku, wiedzą o tym dobrze sami rolnicy. Nie można rozumować tutaj, że jesteśmy za biedni lub nie mamy na to, aby stajnię odpowiednio urządzić. To minimum, jakiego w tym względzie wymagają zwierzęta, kosztuje tak niewiele, że każdy rolnik pragnący mieć ze zwierzęcia korzyść, a nie być jego dręczycielem, powinien dopełnić.

— **Czystość w stajni i żłobach** jest bardzo ważną. Conajmniej raz w roku powinny być całe stajnie wraz z urządzeniami gruntownie czyszczone i myte, poczem obielone wapnem. Resztki karmy, jakie nagromadzają się w żłobach, powinny być codziennie usuwane. Żłoby i drabiny w stajniach powinny być odpowiednio urządzone, aby umożliwiały indywidualne karmienie zwierząt. Dotychczasowy, najczęstszy sposób umieszczania drabin w stajniach dla bydła skośnie na ścianie pod żłobem, powinien być zamieniony na umieszczenie pionowe nad przednią krawędzią żłobu. Rzecz zrozumiała, że w drabinach muszą być wtedy skośne otwory, umożliwiające bydłu skarmiane paszy zadanej do żłobu.

— **Ściółka** jest bardzo ważną. Stosunkowo mało gospodarstw posiada ją w dostatecznej ilości, przeto oszczędne obchodzenie się z zapasami jest konieczne. Nie można jednak z tego względu trzymać bydła na legowisku mokrem, a temsamem zimnym i brudnym, gdyż powoduje to cały szereg chorób. Obok słomy możemy przecież do ścielenia posługiwać się całym szeregiem innych materiałów (liście,

trociny, wióry, szpilki z drzew iglastych, torf i t. d.), o które hodowca przy dobrej woli zawsze postarać się może.

Cyszczenie bydła zgrzeblem i szczotką należy u nas niestety do rzadkości w drobnym gospodarstwie. Tak być jednak nie powinno, gdyż pracę tę należy wykonywać codziennie. W porze letniej także mycie bydła co jakiś czas odstawa wodą lub w rzece jest bardzo polecenia godne.

Punktualność w zadawaniu wszelkiej karmy, pojeniu, dojeniu, pracach pielęgnacyjnych i wypędzie na pastwisko jest konieczną. Pamiętajmy o tem, że zwierzę instynktownie na najmniejszą zwłokę czy niepunktual. reaguje zniecierpliwieniem (wszak czasu na to ma dosyć, gdyż zajęte jest tylko sobą). Wynikiem niepunktualności jest obniżona mleczność bydła, słaby rozwój młodych zwierząt, częste choroby przewodu pokarmowego i wymienia.

Uwiązanie bydła w stajni powinno być również odpowiednie. Zwierzęta powinny mieć możliwość wykonywania pewnych ruchów, lecz nie powinno mieć miejsca to, co się w wielu oborach widzi, że po zadaniu karmy zwierzęta wzajemnie „podżerają się” i wydzierają ją sobie.

Pielęgnacja racic u nas prawie nieznaną, powinna być koniecznie wprowadzoną. Nie dziwny się, że bydło nasze często zapada na różne choroby nóg, gdyż zupełnie nie czynimy, aby temu zapobiec. Racie każdej sztuki powinny być co najmniej raz, a w miarę potrzeby nawet dwa i więcej razy do roku odpowiednio przycięte. Te „pantofle”, które widzi się u bardzo wielu starszych krów, są bardzo szkodliwe dla zdrowia zwierzęcia.

Obchodzenie się z bydem winno być pełne troskliwości, życzliwości i pokoju. Nie sądzmy, że zwierzęta są stworzeniami bezmyślnymi i nierozumnymi. Ten instynkt, który posiadają, wystarczy im zupełnie, aby w każdym człowieku, który obok nich pracuje, wyczuć przyjaciela lub wroga. Wobec człowieka uzbrojonego tysiącrotnie wyższym poziomem inteligencji są one bezbronne; rozumny człowiek we własnym interesie nie powinien jednak nadużywać tej swojej przewagi. To częste bicie, względnie „katowanie” zwierząt w stajni, czy na pastwisku, powinno zniknąć raz na zawsze. Niech pasterz lub rolnik nigdy swego zniecierpliwienia nie wylewa na zwierzę w postaci bicia kłociem lub rzucaniem na bezbronne zwierzę kamienia!

Paszenie bydła na pastwisku ma dla niego kolosalne znaczenie. Zwierzęta czują się na pastwiskach doskonale, gdyż ten sposób bytowania odpowiada najlepiej ich naturze. Pastwisko wpływa bardzo dodatnio na wydajność (t. j. mleczność), przyrost żywej wagi, zdrowie i kształt zwierząt. Oczywiście rzecz, że tylko dobre pastwiska zapewniają korzyści, a nie te, na których zwierzęta muszą głodować.

Gazda.

Tępienie perzu i ostu

Do najniebezpieczniejszych i najtrudniejszych do wytopienia chwastów należy perz i osset. Pragnąc je wyniszczyć musimy przede wszystkim poznać przebieg ich wegetacji i do tego zastosować sposób ich tępienia.

Perz rzuca się najczęściej na mokrych, lekkich ziemiach. Rozmnaża się przede wszystkim przez podziemne rozłogi, rozprzestrzeniające się tuż pod powierzchnią roli, a puszczające z każdego swego węzła nowe korzenie i nowe źdźbła. Nasienia nawet przy pomyślnych warunkach wydaje mało.

Do rozwoju swego potrzebuje perz dużo światła i powietrza, dlatego też wszystkie rośliny uprawne, które mu, czy to z natury swojej, czy też wskutek lichego stanu dużo światła i powietrza pozostawiają, ułatwiają jego rozrost. I tak np., na nieudanym polu strączkowych perz rzuca się ogromnie; gdzie ziemniaki się nie udały, a w dodatku jeszcze długo nie wybrane na polu pozostały, pole w ciągu kilku tygodni całkowicie zaprzeczyc nie może.

Starać się trzeba, aby stworzyć dla roślin uprawnych jaknajkorzystniejsze warunki rozwoju, by rolę jaknajzupełniej zacięły. Trzeba im dać więc dostateczne ilości składników odżywczych, dodać wapna i starać się o powiększenie zawartości próchnicy w roli.

Na zaperzonej ziemi powinniśmy z ostrożnością dobierać następstwo plodów. Nie dobrze jest np. po ziemniakach siać żyto, mimo, że to często jest w użyciu. Na lekkich szczególnie ziemiach, żyto po ziemniakach nie rozwija się od razu zbyt bujnie, ponieważ rola nie dosyć jest odleżała. Jeżeli jeszcze w dodatku pomiędzy sprzętem ziemniaków a siewem żyta, starać się będziemy broną perz z roli wydestać i przez to sproszkujemy ją zupełnie, rola absolutnie nie może nabrać sprawności, a mimo bronowania tyle zostanie w niej rozłogów perzu, że ten wobec słabo wzrastającego żyta, rozkrzewi się bujnie. Nie zaradzi temu wsiew seradeli na wiosnę, a nawet wprost zaskodzi, ponieważ dla niej ścierniska nie podorzemy zaraz po sprzęcie, co znowu perzowi tylko na korzyść wychodzi. Na takich zaperzonych rolach lepiej zasiać owies i dać pod niego większe dawki azotu, potasu i kwasu fosforowego. Po sprzęcie trzeba natychmiast ściernisko miało podorać, a potem dopiero siać żyto.

W jaki sposób wyniszczyć więc perz? Tylko przez odebranie mu światła i powietrza. Naturalnie wyciągniętego przy uprawie na powierzchni roli perzu nie możemy na niej zostawić. Ale nie powinniśmy sądzić, że przez samo bronowanie wyniszczyć go można. O tyle tylko, ile uprawa tego wymaga, sposobów tych do niszczenia perzu użyć możemy, zresztą powinniśmy się starać, aby zboże tak go ocieniło, iżby w tym cieniu zmarnieć musiał. Nadaje się do tego siew poplonów, naturalnie pod warunkiem, że się udają. Dalej pod tym samym warunkiem obsiane pola gorczyca lub tatarak. Jako najlepszy sposób na wytopienie perzu zaleca się żyto, pod które w następujący sposób uprawiać należy: ściernisko zaperzonego pola natychmiast podorać, pozostawić nieuwalowane, a po przeschnięciu dobrze zbronować. Wydobyty na wierzch perz niechaj zupełnie uschnie, poczem zgrabić go i najlepiej spalić. Skoro perz nowe pędy puści, dobrze jest wysiew zorać.

Ostu zapuszczającego głębokie korzenie, nie można ocienieniem samem w jednym roku wytopić. Jest to tak silny chwast, że walka z nim inaczej musi być prowadzoną. Osset mnoży się bowiem nie tylko z korzeni ale i z nasienia. Korzenie rozrastają się na 20—30 cm pod ziemią i wypuszczają z nich w pewnych odstępach pędy, z których nowe rośliny tworzą się. Trzeba przede wszystkim więc na to baczyć, ażeby osset nie dojrzewał na polu i to nie tylko własnym, ale i na sąsiednich.

Poza przeszkadzaniem dojrzewaniu ostu, należy go wycinać i to nie raz tylko z wiosny, bo to pobudza tylko jego rozrost, ale powtarzać je przynajmniej z trzy razy w odstępach od 4—6 tygodni. Lepiej zaś jest nie wycinać, ale wyrwać osty. Nie da się tego wprowadzić w każdym czasie dokonać,

a wtedy tylko, kiedy rola odpowiednio jest pulchną. Przez wyrwanie takie, główny korzeń bardzo się osłabia i puszczą tylko słabe pędy. Regularne powtarzanie tego zabiegu przez 2 lub 3 lata może nas uwolnić od tej plagi, jeżeli jeszcze będziemy uważali, ażeby żaden osset nie wydał nasienia.

Na jakich glebach stosować nawozy zielone

Twierdzą ogólnie, że zielone nawozy większe mają znaczenie dla gleb lekkich, piaszczystych, aniżeli dla mocniejszych, z następujących powodów mianowicie: 1. Rośliny użyte na nawóz zielony więcej przyswajają azotu atmosferycznego na ubogich w azot piaskach, aniżeli na lepszych glebach, posiadających pewien zapas tego składnika. Im mniej bowiem rośliny motylkowate znajdują przyswajalnego azotu w glebie, tem więcej ściągają go z atmosfery; jeżeli potrzebny im azot w glebie znajduje, pokrywają nim przedewszystkiem swe zapotrzebowanie. 2. Większa jest potrzeba wzbogacenia lekkich piasków substancją organiczną, którą daje zielony nawóz, aniżeli gleb mocniejszych, o większej zawartości próchnicy. 3. Plody wszelkie prędzej dojrzewają na ziemiach lekkich, aniżeli na cięższych, a tem samem żniwa prędzej się kończą i prędzej można zasiać rośliny przeznaczone na nawóz zielony, które tem samym dłuższy czas mają do wegetacji, aniżeli na ziemiach cięższych, na których żniwa późniejsze.

Z drugiej jednak strony na korzyść stosowania nawozów zielonych na ziemiach mocniejszych da się przytoczyć co następuje: 1. Rośliny przeznaczone na nawóz zielony znajdują na glebie lepszej więcej wilgoci. Jak bardzo zaś wielkich ilości wody potrzebują motylkowate do pełnego swego rozwoju, wykazują liczne badania gleby przy doświadczeniach z zielonemi nawozami. Uprawa zielonych nawozów na ziemiach lekkich w okolicach, w których w letnich miesiącach nie bywa dostatecznych opadów, równie jest fałszywą jak na ziemiach mocniejszych. Na drobnej jednak ziemi, która ma dostatek wilgoci, nawóz zielony da lepsze rezultaty, aniżeli na lekkiej w okolicach, gdzie opady atmosferyczne są niedostateczne. 2. Na ziemiach lepszych straty azotu w przyorany zielonym nawozie są wiele mniejsze, aniżeli na ziemiach lekkich; działanie zaś nawozu zielonego na mocniejszych glebach jest o wiele pewniejsze, aniżeli na piaskach, i to nie tylko na płód pierwszy, ale i na następne. Wiadomym jest, jak wielkie ilości azotu, zawartego w przyorany zielonym nawozie, giną na piaskach.

Z powyższych rozważań wynika, iż nawozy zielone z dobrym skutkiem stosować można nie tylko na glebach lżejszych, ale również na glebach cięższych.

Dojenie krów

Zdawałoby się, że to sprawa tak drobna, że nad nią nie warto się zastanawiać. Wiadomo przecież, że gospodyni potrafi krowę wydoić.

Nikt nie wątpi w to, że „potrafi”. pytanie tylko: jak to robi — dobrze czy źle? Ilość krów z popsułymi wymionami, które się doją na 3 lub 2 strzyki, świadczy, że dojenie jest często nieumiejętne.

Aby zrozumieć znaczenie prawidłowego dojenia, zwrócimy uwagę na następujące okoliczności:

Mleko jest mieszaniną kilku składników, między innymi pewnej ilości tłuszczu. Ilość jego nie jest zawsze jednakową, waha się od mniej niż 3 do 4% i wyżej. Stwierdzono, że w czasie dojenia mleko najpierw zdajane zawiera mniej tłuszczu, a dopiero w miarę zdajania ilość tłuszczu stopniowo się zwiększa. Największe ilości tłuszczu znajdują się w ostatnich porcjach zdajanego mleka. Stąd wniosek, że mleko należy zdając do ostatnich kropli, nie nie zostawiając w wymieniu. Ma to również bardzo poważny wpływ i na rozdajanie się krów.

Dojenie winno odbywać się szybko i być w ten sposób dokonywane, aby ułatwiało spływanie mleka z wymienia i nie przyczynało bólu zwierzęciu. Naplepszę wyniki otrzymujemy przez zastosowanie umiejętnego „masowania”, czyli rozcierania wymienia rękami w czasie dojenia. Szybkość i nieholesność dojenia osiągamy przez dojenie całą ręką, przez wyciskanie mleka ze strzyka, a nie jak to ma miejsce zazwyczaj, przez tak zwane „osmykiwanie”.

Racjonalne dojenie daje najwyższą wydajność mleka i tłuszczu, sprzyja rozdojeniu krów, uniemożliwia występowanie tak często spotykanych zapaleń wymienia, będących wynikiem niepełnego zdajania mleka. Poza tem prawidłowe dojenie odbywa się szybko.

Jakie znaczenie posiada dokładność dojenia wskazują następujące cyfry: Jeżeli przyjmiemy, że w czasie 300 dni doju w okresie od wycielenia do wycielenia krowa jest dojoną około 800 razy i za każdym razem nie wydajone będzie tylko 1/10 litra, t. j. około pół szklanki mleka najtłuszczejszego, to ogółem nie będzie wyzyskane około 100 litrów mleka najlepszej jakości. W rzeczywistości i ilość ta jest prawdopodobnie znacznie większa. Pomimo znaczenia, jakie posiada racjonalne dojenie, dla usunięcia dotychczasowych wad, robi się stosunkowo mało. Zagranicą istnieją specjalne szkoły pielęgnowania bydła, których uczniowie przechodzą gruntowną naukę dojenia, odbywają się konkursy prawidłowego dojenia i t. d. Sprawa ta jest tak ważną, że równoległe z innymi zagadnieniami powinna być wzięta pod uwagę. Szerzenie umiejętności racjonalnego dojenia mogłoby się odbywać u nas drogą organizowania konkursów dojenia, urządzanych wśród młodzieży wiejskiej.

„Prorocy” pogody

Z zachowania się zwierząt, ptaków, owadów, możemy nieraz wysnuć pewne trafne wnioski co do pogody. Zwłaszcza celują w tem pasterze bydła, owiec, rybacy i wogóle ludzie, którzy mają dużo czasu do obserwowania świata zwierzęcego.

Że owczarze znają się na pogodzie, najlepiej się przekonał na własnej skórze pewien sławny uczonek angielski, który pewnego dnia, w czasie pięknej pogody wybrał się na dalszą przechadzkę poza miasto. Po drodze spotkał znajomego owczarza, który poradził mu, żeby szybko powrócić do domu, zanosił się bowiem na niepogodę. Uczony nieposłuchał jednak rady owczarza.